Rok 1870. Kraków, Sobota 5 Lutego. Nr. 28

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 — 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgii, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna I. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się.

Cena ogłoszeń (inseratów) za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów
Każde następne umieszczenie ... 6
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 4 lutego.

W państwach autokratycznych, gdzie jest rząd osobisty, tam nietylko urzędnicy w ogóle, ale częstokroć i ministrowie są tylko narzędziami, bez własnego zdania. Zmiana polityki i jéj kierunków nie wymaga i nie pociąga tam za sobą zmiany osób — bo osób nie ma, tylko słudzy. Jakżeż dziwném jednak jest zjawisko, jeżeli w państwie konstytucyjném, jeżeli gabinet parlamentarny dla ocalenia osób — zmienia program. A właśnie w Wiedniu, przynajmniéj z pozoru, zachodzi ten wypadek. W memorjale swoim ogłosiła „piątka“ swój program, a podstawą jego było oświadczenie: „że ustępstwa na rzecz krajów i narodów poczynione w konstytucji, doszły już ostatecznych granic, poza któremi nastaje z jednéj strony buntowniczy opór, a z drugiéj odpór i potrzeba przyciśnięcia opornych do ściany“.

Tymczasem po dwóch miesiącach tażsama „piątka“ z dobraniem jeszcze trzech, ogłosiła wczoraj, jak doniósł telegram, nowy program, w którym oświadcza: „że lubo dużo ustępstw już poczyniono, ale rząd gotów jeszcze do dalszych“. Cóż to znaczy? Jedno z dwojga, albo ministrowie dla miłości dobrych posad zmieniają zdanie, albo téż jest to frazes, manewr ułudny, plewy dla łapania wróbli.

Ta nagła gotowość do zadowolenia życzeń zawarowaną jest jak zwykle klauzulą interesów państwa — z drugiéj strony nie wymieniono nic pozytywnego, ani rezolucji galicyjskiéj, ani deklaracji czeskiéj, ani żądań Tyrolczyków i Słoweńców — słowem, dwa te punkta rozstrzygają, że ta gotowość ogólnikowa, luźna, jest tylko manewrem, i że nie należy przypuszczać, jakoby pp. doktorów nagle duch święty oświecił i jakoby przejrzeli. Narysowali błędne koło, w którém nadal opozycję chcą wodzić.

Nie ma więc nowego programu — nie ma nic, prócz, że gabinet oświadcza, że opozycji pozwoli wygadać się. Nic się nie zmieniło — system dawny wzmocniony bagnetem, stępionym już w Dalmacji, występuje pozornie tylko w odmiennej szacie — a ze smutkiem powtórzyć musimy, że winę takiego stanu rzeczy opozycje tylko sobie, własnemu rozbiciu i nieporadności przypisać muszą. Nie zdobyły się na program, nie postawiły ludzi dających gwarancję utrzymania zdobytych już wolności indywidualnych, a rozszerzenia narodowych — więc w naturalnym biegu rzeczy nie mogło się stać co innego, jak, że dotychczasowi, którzy wiedzą czego chcą i mają odwagę oświadczać to — utrzymali się jeszcze.

Ale wzmocniony gabinet — bo nowym nie jest — zapowiada reformy społeczne, ma się zabrać do zniesienia resztek konkordatu, i mają to być cukierki dla Niemców, a knedle dla zapchania ust opozycji. Lecz i te nadzieje nader są wątpliwe — a w każdym razie dzisiaj ograniczenie nowości programu tylko na te sprawy, jest chyba ironją. — Politycznych praw żądamy, żądamy praw narodowéj odrębności i samorządu, a oni chcą nas zagłuszyć cywilnemi małżeństwami! Nie tędy droga — wojujcie dokąd możecie; drzyjcie łyko póki się da; *rira bien, qui rira le dernier.*

Czeskie sądy przysięgłych.

Od czasu zaprowadzenia sądów przysięgłych dla spraw prasowych w Austrji sądy czeskie przedstawiają nam widok nader ciekawy. Wszystkie bowiem procesa, które rząd wytacza dziennikarzom czeskim, kończą się na orzeczeniu przysięgłych, iż oskarżeni nie są winni zarzucanych im zbrodni.

Nadaremnie prokuratorowie rządowi odwołują się do sprawiedliwości sędziów; nadaremnie dowodzą, że dzienniki czeskie napadają systematycznie i z niesłychaną gwałtownością na wszystkie władze, nie oszczędzając nawet monarchy, i że pomiatają urzędnikami, których *Nar. Listy* nazwały c. k. durniami (*Lumpen*), — wszystkie te usiłowania nie odnoszą najmniejszego skutku, bo stałą na nie odpowiedzią sędziów przysięgłych są wyroki niewinności.

Objawy te mają znaczenie głębokie, gdyż świadczą o tém, iż Czesi doszli już do tego ideału solidarności narodowéj, gdzie wszystkie warstwy społeczeństwa przejęte są jedną myślą i jedném dążeniem; że zatém przysięgli czescy pojęli, iż w walce politycznéj, którą na czele narodu prowadzą dziennikarze czescy, przypadło im zadanie nader ważne.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że artykuły przez prokuratorów inkryminowane zawierały ustępy, które — według ścisłéj litery prawa—były karygodne; niéma téż wątpliwości, że sędziowie, którzyby umieli zneutralizować w sobie wszystkie uczucia patrjotyczne, którzyby się potrafili wyrwać ze wszystkich więzów łączących każdego obywatela z dążnościami całego narodu— byliby zasądzili oskarżonych dziennikarzy.

Ale właśnie w takich chwilach, kiedy cały naród staje do walki o swobody polityczne, niewolno żadnemu obywatelowi wyrwać się z szeregów, niewolno nikomu stanąć na jakiéjś wyżynie neutralnéj, aby z zimną krwią sądzić namiętne popędy rodaków. Najwyższa sprawiedliwość stałaby się tym razem rzeczywiście największą niesprawiedliwością.

W takich więc czasach przysięgły musi być nietylko sędzią, ale przedewszystkiém obrońcą wolności, a gdyby mu zarzucono, że nie wypełnia swego obowiązku sumiennie, mógłby śmiało na to odpowiedzieć, że ci, którzy narodowi odmawiają zadośćuczynienia żądaniom najsprawiedliwszym, sami nie mogą wymagać sprawiedliwości od narodu.

Ta więc myśl kieruje przysięgłymi czeskimi, którzy bez względu na literę prawa uniewinniają systematycznie wszystkich dziennikarzy, dlatego że w ich artykułach przebija przedewszystkiém dążność patrjotyczna i że niezmordowanie walczą w obronie praw narodu.

Nie jestto więc nienaturalném mieszaniem polityki do sprawiedliwości, ale przeciwnie jestto jedyny sposób wprowadzenia sprawiedliwości do polityki.

Takie bowiem orzeczenia jednomyślne i systematyczne sędziów-obywateli są niejako objawem sumienia całego narodu i nabierają znaczenia imponującego wobec rządu. Śmiało nawet powiedzieć można, iż ze wszystkich środków agitacyjnych, użytych przez opozycję czeską, w ostatnich latach żaden nie przyczynił się tak do podkopania powagi rządu w Czechach, jak ta konsekwentna demonstracja sądów przysięgłych, a łatwo przewidzieć, iż — jeżeli ministrowie centraliści, którzy teraz nanowo objęli ster rządu, nie ucieknąsię do mizernego środka zaprowadzenia stanu wyjątkowego i zniesienia sądów przysięgłych w Czechach, — naród czeski ostatecznie zwycięży przez stałość i powagę swoich przysięgłych.

W dziejach więc rozwoju wolności politycznéj [illegible] czeskich zajmą niezawodnie miejsce równie znakomite, jakie zajmuje orzeczenie sądu przysięgłych angielskich, którzy, uznając sławnego Hampdena, obwinionego o odmówienie podatków bezprawnie nałożonych, zupełnie niewinnym, zadali pierwszy cios autokratycznemu Karolowi I i dali hasło do oporu, którego koniec był tak tragicznym dla zaślepionego króla.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Polityczne wyroki.] *G. urzęd.* donosi, że za przechowywanie byłych powstańców, za posiadanie buntowniczych pism i wydawanie fałszywych papierów na wsparcie powstańców, skazano dwóch obywateli Kiborta i Wesborta (?) do robót na lat 5, a panią Zwadzką (?) na wygnanie w Sybir. [illegible] akta z r. 1863.

Jako skompromitowaną w spisku Nieczajewa, aresztowano na kolei pewną Aleksandrow i miano przy niéj znaleźć proklamacje.

— **Z nad granicy polskiéj.** Pod tym napisem przynosi *Allg. Augs. Ztg.* następujący artykuł: „W politycznem usposobieniu Polaków zaszła od pewnego czasu [illegible] Przedtem stanowczo Prusom nieprzyjaźni, zalecają teraz łączenie się z Prusami, jako jedyną drogę do zabezpieczenia bytu polskiego. [illegible] Rossji [illegible]

[illegible] kościelny, a postawiono duchowieństwo na etacie państwowym. Dotąd było duchowieństwo główną dźwignią narodowości, umiejąc żywić u ludu zarówno polski patrjotyzm jak i nienawiść Rossji. Teraz pobierając utrzymanie od rządu, będzie się wystrzegało agitacji przeciwrządowych, wiedząc, jakieby to dla niego skutki pociągnęło.“ W końcu dodaje taż gazeta: „W sferach rządowych pruskich, w których arcybiskup hr. Ledóchowski nehodził dotąd za *persona gratissima*, powzięto nader niechętnie do wiadomości, że tenże w Rzymie z taką stanowczością, jak prywatnie donoszą, oświadczył się za nieomylnością ojca świętego. Że bowiem ta nieomylność łatwo do nieprzyjemnych zawikłań z rządem przeważnie protestanckiego państwa doprowadzić może, to nawet dla samego (pruskiego) ministra wyznań musi być jasném.“

Artykuł ten gazety mającéj rozległe stosunki, wymaga, pomijając inne punkta, sprostowania, zwłaszcza co do owego niby [illegible]

W Berlinie, w Dreznie, w Lipsku pojawiły się w tym duchu broszury [illegible] *eines Rechtsstaates* [illegible]

Prawdą jest, że my w Galicji [illegible]

Z Poznańskiego. [Wiece ludowe.] [illegible] teczne i zbawienne, i radzibyśmy, żeby się po całém Poznańskiém odbywały.

Na wiecu ludowym w Miłosławiu dnia 26 zeszłego miesiąca wybrano delegację powiatową w celu wybrania nowego komitetu wyborczego w Poznaniu, polecając jéj zastępowanie zasady, że inicjatywa wyborów zależeć powinna od komitetu centralnego poznańskiego, a nie od koła poselskiego w Berlinie. Wybrani pp. Józef Swiniarski, Seweryn Wroniewicz, Stanisław Budoss. Następnie uchwalono petycję do parlamentu w sprawie ordynacji powiatowéj, opierającą się na następujących motywach:

„1) Projekt rządowy nowéj ordynacji powiatowéj zawiera w sobie ustawę wyjątkową dla W. Ks. Poznańskiego, nie zważając na równouprawnienie, jakie wszyscy mieszkańcy konstytucyjnego państwa pruskiego wobec prawa mają i mieć powinni; ponieważ wszyscy mają równe obowiązki i równe ponoszą ciężary, więc téż i równe przysługują im prawa. Stanowienie wyjątku byłoby rodzajem upośledzenia i znieważenia jednéj części obywateli sobie zupełnie równych wobec prawa tegoż samego państwa.

2) Projekt rządowy nowéj ordynacji powiatowéj, któréj zamiarem jest zaprowadzić samorząd, jednak z tego samorządu bardzo tylko szczupłą miarą powiat obdziela, a natomiast niezmiernie podwyższa koszta na utrzymanie tego nowego urządzenia powiatowego, w czém osobliwie rolnictwo nad miarę i bez wszelkiego stosunku słusznego jest obciążone.

3) Podatek gruntowy z natury i istoty swojéj jest rzeczywiście podatkiem komunalnym i jako taki użytym być powinien na dobro powiatu.“

Petycję podpisało zaraz 180 obywateli wszelkich stanów i wyznań.

Z wielką radością zapisujemy ten nowy objaw narodowego życia w Poznańskiém.

Wiedeń. [Sesja rady państwa]. Jak słychać rząd zamyśla odroczyć radę państwa na Wielkanoc a następnie zwołać ją dopiero w jesieni. W tym względzie piszą do *Boh* z Wiednia co następuje:

Rada państwa ma się zajmować bardzo obszernemi przedłożeniami: budżetem, reformą podatków, rezolucją galicyjską, procedurą i ustawą karną, ustawą notarjalną, wreszcie ustawami wyznaniowemi. Mojém zdaniem tylko bardzo małą część z nich załatwić zdoła. Bo, jak mi z bardzo dobrego źródła doniesiono, zamyśla rząd odroczyć radę państwa na Wielkanoc i zwołać ją dopiero w jesieni, z początkiem października. W tym czasie mają się zebrać sejmy i delegacje, by raz już wprowadzić ład ostateczny w maszynę państwa i jeszcze przed rozpoczęciem roku administracyjnego ustanowić budżet wspólny, budżet państwa i budżet pojedyńczych krajów. Teraźniejsza rada państwa załatwi więc prócz budżetu co najwięcéj jeszcze reformę podatków i kilka innych pomniejszych ustaw a może wreszcie i galicyjską rezolucję, jeżeli rozprawy w komisji nie przeciągną się zbyt długo. Prócz tego będzie musiała obradować nad ustawą o bezpośrednich wyborach a jak się zdaje nie skończy się to na obradach ale przyjdzie i do wykonania. Nic łatwiejszego jak, że izba poselska, która się w jesieni zbierze już z bezpośrednich wyjdzie wyborów, zwłaszcza że Niemcy w Czechach i w Morawie żadnych przeciw temu nie podnoszą zarzutów a Tyrolczycy rząd wprost do tego wyzwali. Z Polakami będzie się można pogodzić.“

Petersburg. [*Curiosum.* — Czytelnia słowiańska w Ameryce.]

Jenerałgubernator kijowski i podolski w czasie bytności swéj w Petersburgu — jak donosi *Gołos* — miał przedstawić carowi potrzebę kształcenia ludności tamecznéj w rzemiosłach, a to w celu podniesienia ekonomicznego stanu kraju.

Troskliwość ta jest tak śmieszną, że wcale zaprzeczać jéj nie potrzeba.

Piszą do nas — podaje *Gołos* — że w San Francisco otworzoną została czytelnia słowiańska w celu zjednoczenia wszystkich Słowian w mieście tém przebywających.

Moskwa. [Demonstracja studentów uniwersytetu.]

Dzień 26 stycznia uniwersytet moskiewski obchodził uroczyście, jako dzień patronki tegoż uniwersytetu, św. Tacyjany.

Jak donoszą *Mosk. Wied.*, na dzień ten studenci uniwersytetu przygotowali demonstrację, któréj jedynie tylko mądre rozporządzenia władzy uniwersyteckiéj i policji zapobiegły. — Cała demonstracja skończyła się kilkoma wykrzyknikami na końcu uroczystości, które natychmiast zagłuszyły chóry śpiewaków.

Francja.

Paryż 31 stycznia.

(*N.*) [Wykład Edmunda Chojeckiego o patrjotyzmie]. Towarzystwo naukowéj pomocy urządza co zimę w sali wolnomularskiéj na Rue Cadet odczyty publiczne. Co czwartek spotkać tam można liczne grono rodaków, chciwie chwytających każdą sposobność usłyszenia z mównicy ojczystego języka. Nigdy jednak zgromadzenie nie było tak liczne, nigdy Polacy zamieszkujący wspaniałe pałace nadsekwańskiéj stolicy i ci drudzy, co w znojnéj pracy wiodą bój zacięty z niedostatkiem—nie zeszli się tak tłumnie, tak jednomyślnie, jak w ostatni czwartek. Edmund Chojecki, autor Alkadara, jednego z tych utworów na którém młode pokolenie czytać się uczyło, a które dla dawnych stoi poniekąd jak wyrzut sumienia, autor tylu innych prac, w których wszędzie bije tętno narodowe, autor zawsze polski choć w prasie i w piśmiennictwie francuzkiém tak poczesne zajął miejsce i nie od dzisiaj—Edmund Chojecki miał się dać słyszeć publicznie. Przedmiot odczytu: „Rzecz o patrjotyzmie i jego objawach u różnych narodów.“ Przez trzy godziny mówca trzymał publiczność pod potęgą swych myśli, pod urokiem swego słowa. Aleź bo jakie to myśli, jakież to słowo!

Przedmiot odczytu był wdzięczny i na tle jego można było poruszyć wszystkie serca. Mówca pogardził jednak tym łatwym tryumfem i wzniósł się na orle wyżyny. Pod postacią patrjotyzmu ujął on całą cywilizację, całe dzieje ludzkości i skrystalizował je w narodościowéj idei. Przed oczami słuchaczów przesunął on cały obraz historyczny. I ujrzeliśmy Francję, która w wielkiéj swéj rewolucji drogę dla wszechludzkości wyznacza, w nocy 4 sierpnia z wszystkich przywilejów w imię braterstwa się wyzuwa i późniéj z napoleońskiemi orły po wszech ziemiach i wszech ludach je roznosi. Ujrzeliśmy w kryniczném przeźroczu szlachetne zapędy, wzniosłe aspiracje tego wielkiego narodu, co przycichnąć może od czasu do czasu, ale który nigdy nie ostygnie dla tego co jest prawdą, co jest postępem, światłem, co jest swobodą. Ujrzeliśmy cale odrębną późniéj cywilizację niemiecką, dążącą *per fas et nefas* do skupienia się, do zjednoczenia, ale to zjednoczenie zamiast środkiem stało się dla nich ostatecznym celem, po za który wyrok duchowy germańskiego szczepu przedrzeć się nie zdoła. Twardy uporczywy bój z okolicznemi ludami i plemionami, bezduszna obojętność z jaką prowadzą Niemcy wynarodowianie pokrewnych i sąsiadów było jednym z punktów, na który główny nacisk mowca położył. Patrjotyzm angielski naszkicowany został z hogartowskim humorem, z werwą Arystofana i sarkazmem Juvenala. Solidarność narodów mierzona łokciem i wagą, obliczana bilansem kupieckim, idea ustępująca czołobitnie pierwszeństwa interesowi—oto Anglja, którą każdy sobie przypomniał, którą każdy z nas poznał w mistrzowskim obrazie mówcy. Jeszcze jeden naród stawił nam przed oczy, Hollandję. Wiekowy jéj ucisk przez podwójną tyranję tronu i inkwizycji i wspaniałe jéj odrodzenie, dało mowcy pożądane przejście do skreślenia charakteru polskiego patrjotyzmu, który w tych samych bólach poczęty do takiego samego bytu ma prawo. Nie chcę sprawozdawczém mém słowem tknąć nawet

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

W téj chwili wychudły, sztywny, z nosem od trosk i trudów zaczerwienionym, z postawą marsową, ubrany z niezmierną pretensją i wielką śmiesznością, awanturniczo wyglądający pułkownik Pancini przesunął się bokiem około krzesła Gietty. Wiedziała ona dobrze o jego udziale w ostatniéj siekaninie ulicznéj i pocichu zawołała go po imieniu.

Szczęśliwy śmiertelnik oddawna na takich godach nie bywał, spojrzał na wołającą i oczom nie wierzył.

— Jak się masz pułkowniku? spodziewam się, żeś zdrów?

— Prawie! — rzekł kręcąc lok od peruki zamiast wąsa stary pasorzyt, — piękna pani! jedno twe spojrzenie uzdrowiłoby...

Starościna zaczęła się okrutnie śmiać.

— Powiedzże mi, a twój.,. antagonista... ów książe! nie wiesz, co się z nim dzieje?

Pancini obejrzał się na wszystkie strony.

— Tsyt! — rzekł, — wszak pani wie?

— Nic nie wiem.

— Z tysiąca nocy historja!.. wprowadzono mnie nadużywając mojego dobrego serca, w tę przygodę, ale dziś w pełni oddaję mu sprawiedliwość, najczcigodniejszy człowiek w świecie... pan miljonowy! wielkiego rodu, godnéj familji... zacny, przezacny potomek... Odziedziczył niezmierne dobra...

— Kiedy? jak? gdzie? po kim?

— Tajemnica!! To pewna, że wszyscy teraz są przekonani, iż miał zawsze słuszność, że go spotwarzono niesprawiedliwie i że... zrobi ogromną karjerę...

— Zkądże pan wiesz?

— Niech pani posłucha... *vox populi, vox Dei*.,. nie mówią o nim, jak z największym szacunkiem! umyślnie milczą wszyscy o przeszłości, król mimo młodego wieku chce go koniecznie ozdobić orderem świętego Stanisława dla zasług przodków...

— Ale kiedyż się to stało? ja pierwszy raz słyszę...

— Niema więcéj nad trzy dni, jak się ukazał w Warszawie... ale tryumf ogromny! Prawda, — dodał pułkownik, — byłem jego przeciwnikiem dla tych hrabiów, którzy mnie uwiedli, ale niech pani będzie przekonaną i raczy to powtarzać głośno, jak najgłośniéj, iż jestem z największą czcią dla niego.

Pułkownik westchnął i w zamyśleniu naiwnie wyszepnął:

— Pan miljonowy!..

Starościna siedziała zmięszana i gniewna, nie rozumiała jeszcze nic, prócz że i ona jak pułkownik radaby się była wycofać z szeregu nieprzyjaciół zmartwychwstałego księcia. Gorzała przytém ciekawością, która ją do niecierpliwości i gniewu niemal doprowadzała.

Nazajutrz starościna obudziła się z bólem głowy, usta miała spieczone, wstała chora, trochę odżyła po czekoladzie, wszakże mdło jéj było i niedobrze... Siedziała na kanapie kwaśna, patrzyła w przeciwlegle zwierciadło i mówiła sobie w duchu:

— Nie! nie mam szczęścia! popełniłam wielką niezręczność! Ale któż się mógł spodziewać, że ten pupil kuchmistrza wyjdzie na wielkiego pana. Jest trochę ogorzały, ale ma coś szlachetnego w fizjognomji, młody i dosyć przystojny... Z tytułem... z majątkiem... oryginalny... byłby mi zupełnie dobrze przystał na męża... ale teraz!! A tak instynktem dobrze zaczęłam... Co to jest, nie słuchać instynktu!!.. Nigdy sobie tego nie daruję... Ożeni się z kasztelanową i ona będzie tryumfować... ale czyżby już na to sposobu nie było?..

Zamyśliła się głęboko.

— Co mi tam! nadto sobie wszystko to biorę do serca... niech sobie będzie co chce... dlaczego mnie to ma obchodzić?..

Około południa miała wyjeżdżać choć chora, aby się zabawić kupieniem czego niepotrzebnego u Hampli lub Jaszewicza, gdy rozpromieniony, tryumfujący wpadł Siemionowicz, wołając od progu:

— Wszystko wiem!

— A ja już niczego ciekawą nie jestem! — krzywiąc się rzekła starościna.

— Pani już ktoś doniósł?

— Nikt nic mi nie mówił, ale mnie to nudzi... Pan wiesz, ja jestem jak dziecko, trzeba mi dać natychmiast gdy żądam to, czego pragnę, bo potém za okno wyrzucę... Ale mam litość nad panem, mów!

— Książe wprost otrzymał spadek po rodzicach, który skutkiem jakiegoś dziwnego testamentu, bo ojciec był rodzajem oryginała, dopiero mu teraz oddano. Otóż cała tajemnica! Ale że towarzystwo nasze odpychało go, gdy był ubogim, on teraz postanowił podobno żyć po za jego obrębem i wedle swéj myśli. Jeszcze go nie widziałem, ale spotkałem ciotecznego brata jego Stefana, który powiada, że on tu tylko zabawi do ogłoszenia nowéj ustawy, a potém na zawsze do dóbr swoich wyjeżdża. Zdaje się, że mimo bardzo uprzejmych dlań usposobień ogółu, nigdzie nie bywa i bywać nie będzie, a żyje z mieszczanami tylko i...

— Więc cóż to nas obchodzi? czy myśli, że po nim będziemy płakali? niech żyje z kim chce, jedzie na wieś i gnije.. to nam wszystko jedno!

W duchu pomyślała: — Dobrzeby zrobił, żeby sobie jechał jak najprędzéj!

Lżéj się jéj nieco zrobiło, bo powzięła nadzieję, iż się z kasztelanową nie zobaczy, a że ona żyła bardzo odosobniona, wiadomość o przybyciu księcia mogła ją nawet nie dójść... Powinszowała sobie starościna, iż jéj o tém nie powiedziała... i że na ten raz język ją nie zaświerzbiał...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tygodnik prawniczy,

W sprawie sądów pokoju.

„Austrja zaprowadzając u siebie samorząd, nie powinna ograniczyć się na wprowadzeniu go do administracji, lecz zastosować także tę zasadę do sądownictwa, przyzwalając na pewien udział ludności w zawiadywaniu sprawami sądowemi.

Ta myśl przewodniczyła wprowadzeniu w życie sądów przysięgłych u nas, ta myśl natchnęła także wydany w r. 1867, przez osobną ku temu wyznaczoną komisję rządową wypracowany projekt sądów pokoju, który dla wielu swoich niedostatków pozostał jak dotychczas jedynie projektem. Oto w skróceniu treść tego projektu.

W okręgu każdego sądu pojedyńczego, czyli inaczéj wyrażając się powiatowego, ustanawiają się sądy pokoju; ustawodawstwo krajowe oznacza ich ilość, obwód i siedzibę. (§ 1.)

Każdy sąd pokoju składa się z sędziego pokoju, jego zastępcy, a w razie potrzeby także pisarza i woźnego; z tych dwaj pierwsi są urzędnikami honorowymi, wybieralnymi przez wydział gminny ich obwodu, a przez ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem stanu zatwierdzanymi.

Do zakresu działania sądów pokoju należy: a) Nakłanianie do ugody we wszystkich sprawach cywilno-sądowych. b) Ugody we wszystkich przypadkach karnych, które według ustawy karnéj nie są z urzędu dochodzone. c) Rozstrzyganie sporów cywilno-sądowych mało znaczących (*Bagatellsachen*). d) Wydawanie kartek upomnienia (*Mahnzettel*), (nakazów płatniczych warunkowych) w tychże prawnych kwestjach. (lit. c.) e) Podział spadku, jeżeli wszyscy mający w nim udział tego żądają. f) Przewodniczenie w radach familijnych (sierocińskich) i udział w ich uchwałach. (§ 4.)

Każdy sąd pokoju odbywa przynajmniéj dwa razy na tydzień posiedzenie, które, w razie jeżeli rozstrzygają się na niém pomniejsze spory prawne, jest publiczném. (§ 11.)

Postępowanie sądów pokoju jest ustne, protokuły spisują się tylko wtedy, jeżeli sędzia pokoju lub jego zastępca uzna to za potrzebne, albo jeżeli tego zażądają

téj mistrzowskiéj budowy, jaką wzniósł polskiemu patrjotyzmowi. Streszczać tu niepodobna, a powtórzyćby się chciało, wszystko dosłownie!

Lecz jeżeli przedmiot łatwiéj wykazać nam było można, to formę odczytu, to język, zostawić musimy zupełnie na stronie. Nic podobnego nie zdarzyło nam się słyszeć i nie sądzimy, żeby z polskich mównic wyszły głos [illegible] kiedykolwiek. Była tam potęga niezrównana słowa, a język nasz lśnił całym blaskiem swego bogactwa, całą krasą swéj fantazji. Język Chojeckiego w prozie jest tém, czém był Krasińskiego w poezji. Gnie on go pod twórczą swą dłonią nie jak metal twardy, nie jak miękką i podatną glinę. Skrzy się wszystkiemi kolorami tęczy, a jest pełen przejrzystości; żadnéj innowacji się nie lęka, ale przedewszystkiem w starych księgach polskich uczytany, porywa ogniem, zdumiewa obrazowością. Nigdy głębsza treść w pokaźniejszą nie odziała się szatę. Słuchacze, tonąc duchem w słowach mówcy, prowadzeni przez niego po czarodziejskich ogrodach Armidy, od czasu do czasu tylko oprzytomniali się po to, aby jednym, głośnym, serdecznym oklaskiem dać życia oznakę i moralną swą spójnię zamanifestować. Czasami, nie tyle to oklask ale szał, nie współczucie ale zachwyt, nie poparcie ale hołd.

Jeżeli jak słyszymy, p. Chojecki ofiarował towarzystwu naukowemu pomocy rękopism powyższego odczytu, nie wątpimy, że zechce się ono bez zwłoki podzielić z obszerną polską publicznością utworem tak silnéj doniosłości i takiego polotu. Nie mogąc uczcić mówcy, niechaj wszyscy przynajmniéj skorzystają z pisarza i myśliciela.

(Mowa Olliviera) wypowiedziana w ciele prawodawczém była najświetniejszym dotąd tryumfem nowego gabinetu, podajemy ją więc w dosłowném brzmieniu:

[illegible]

... nia są podzielone. Co do nas, stanowczo odrazu mniemaliśmy, że jedynym i prawdziwym środkiem do rozstrzygnięcia trudności jest przyjęcie rewizji traktatu.

Dyskusja nad tym punktem nie jest nową, odnawia się ona co 10 lat. Co rok występuje jeden mowca przeklinający traktat, drugi, który go błogosławi. Skoro się zasłaniano przed nimi liczbami, krzyczą że fałszywe. Wszystkie fakta bywają zaprzeczane. Taki stan musi nareszcie mieć swój koniec, należy rzecz wyjaśnić; bezowocne debaty muszą ustać, wszyscy muszą się zwrócić do kraju i ci, którzy w traktacie upatrują szczęście — i ci, którzy mu złorzeczą.

Kraj wypowie swoje zdanie (bardzo dobrze! bardzo dobrze!). Do zamknięcia zaś zupełnego rozpraw niezbędnym jest jeden warunek. Nie powinna zachodzić najmniejsza wątpliwość co do sumienności i uczciwości, z jaką rewizja przedsięwziętą zostanie (huczne oklaski). Wspomnienia cofają mnie o kilka lat wstecz. Nie zapomniano ani dawniejszego, ani świeżego faktu. Dawniejszy fakt stoi w związku z rewizją dzisiejszą. Między kwestjami, które postawiono, była także kwestja, czy należy zatrzymać skalę ruchomą?

Przypominam sobie ów szmer i krzyki, kiedy rząd w przemowie do rewizji bronił zniesienia *echelle mobile*. Powiedziano mu, że sobie uzurpuje rewizję. Świeży fakt stoi w związku z rewizją przed najwyższą radą handlową. Przypomnijcie sobie panowie, jak reklamowano i wzbraniano się przystępować do niéj. [illegible]

[illegible] (bardzo dobrze! bardzo dobrze!). Tyle w sprawie rewizji.

Przechodzę teraz do drugiéj części kwestji, do zerwania traktatu handlowego. Sądzimy, że byłoby niesłusznie, niepolitycznie i całkiem nieroztropnie zrywać traktat handlowy. [illegible]

[illegible]

narodowego lub narodowego interesu, bylibyśmy tego uczynili, lecz kiedy chodzi o wypełnienie naszych zobowiązań, czynimy to z radością.

Przejrzyjcie panowie dzieje traktatów dyplomatycznych, a przekonacie się, że skoro między narodami istnieje traktat, mogący być zerwanym, to wzajemnie obowiązująca przyzwoitość poczytuje za krok niewłaściwy, gdyby zerwać chciano traktat bez poprzedniego uwiadomienia i przyjacielskich porozumień ze stroną drugą. Gdybyśmy traktat z 4 stycznia zerwali, żeby Anglja miała prawo powiedzieć, żeśmy nie dopełnili naszych obowiązków międzynarodowéj uprzejmości. Oto jest jeden z powodów, dla których go nie zrywamy (oklaski).

Pytam się teraz, czy te polityczne i narodowo-ekonomiczne względy w czémkolwiek zostały obalonemi przez to, co p. Brame układem społecznym nazywa? Czy postępujemy przeciw niemu, nie zrywając go? Najprzód traktat nie upada. Upadłby gdybyśmy go zerwali. A czy proponując panom niezrywanie traktatu, nie trzymamy się uchwały senatu, która stanowi, że izba nadal ma orzekać o sprawach cłowych? Zdaje mi się panowie, że odpowiedź na to twierdzenie jest właśnie treścią dyskusji, którą się zajmujemy.

Któż powinien o tém rozstrzygać, czy traktat ma być zerwanym, czy nie?

Wy panowie! to jest kraj. Gdy się rewizja skończy, kto powinien rozstrzygać, czy taryfy mają być zmienionemi i czy w skutek tego ma uledz jakiéj zmianie traktat handlowy z Anglją? Także wy panowie, a więc kraj.

Rząd dzisiejszy nie postępuje wcale po dyktatorsku, nie improwizuje uchwał, aby je panom potém ogłosić, nie przypuściwszy was przedtém do udziału w nich. Uchwała dziś i na przyszłość zostaje w ręku panów.

Dalecy jesteśmy od naruszania nowych swobód, owszem przeciwnie, szanujemy je i wprowadzamy je w czyn. Dalecy jesteśmy od powątpiewania w panów zamiary; zamiarom waszym powierzamy obowiązek zbadania i prawo rozstrzygnięcia (bardzo dobrze, bardzo dobrze). Przestrogi ekonomiczne i polityczne nie spotkają przeto w układzie społecznym żadnego zarzutu.

W konieczności pośpiechu przedstawiłem panom, o ile być mogło jak najkróciéj politykę rządu. Jestem przekonany, że nasze wyjaśnienia będą dobrze przyjęte w wielkich kołach przemysłowych i że będą dowodem naszéj lojalności, naszéj dobréj woli, i że będą rękojmią, iż my chcemy być sprawiedliwymi dla tych, których p. Juljusz Brame słusznie „dziećmi téj saméj ojczyzny“ nazywa (bardzo dobrze!) Sądzim także, że to świadectwo, jakie nam wyda kraj, wkrótce potwierdzoném zostanie przez większość, którą poczytujemy i my za prawdziwy wyraz większości kraju (bardzo dobrze!)

W istocie niemałego znaczenia jest ta okoliczność, że żadnéj tu dotąd nie ma wątpliwości co do wyrazu „większość.“

Większość w mowie rządu i w mowie, jak sądzę, wszystkich tutejszych kolegów, jest słowem, które nie oznacza owéj dawnéj politycznéj grupy, z którą członkowie dzisiejszego gabinetu przez ciąg pewnego czasu zostawali w poróżnieniu, dzisiaj już zapomnianém. Dla nas większość [illegible]

[illegible]

wszystkich prosimy i przyjmujemy je, ale o protekcję nie prosimy nikogo i nie przyjmujemy jéj wcale.“ (Długie brawo!)

Włochy.

Rzym 29 stycznia.

?) Mowa księcia Schwarzenberga — kardynał di Pietri — adres opozycyjny — msr. Valerga — 4 grupy na posiedzeniach — *ci siamo affiatati* — dekreta i projekta dekretów — autonomja biskupów.

Pewien biskup wyraził w tych dniach wielkie zdziwienie, że pomimo ścisłéj tajemnicy dzienniki donoszą o wszystkich zajściach soborowych i w ogóle donoszą prawdę. Bo też w istocie prawdą jest, iż pominąwszy drobne omyłki o rzeczach podrzędnych, istotne fakta soborowe jakoś dziwną drogą dochodzą zawsze do wiadomości ogółu. Świeżym n. p. faktem jest, że na posiedzeniu 24 z. m. mowa księcia arcybiskupa Schwarzenberga stanowczy cios zadała wszystkim projektom dyscyplinarnym. Mowa ta bez wszelkich piśmiennych pomocy wypowiedziana, wpłynęła na zgromadzenie jakby odlew chwilowéj improwizacji i obudziła w prałatach taki respekt, że nawet gotowi są wyznać dzisiaj, iż Schwarzenberg jest najuczeńszym ze wszystkich biskupów, które to wyznanie nie lada znaczenie, miałoby u tych ludzi, u których prawie dogmatem było, że tylko w Rzymie znajdzie uczoność teologiczną. Kardynał di Pietro, który nazajutrz przemawiał przyznał słuszność głównym dowodom Schwarzenberga. Zasługuje to na tém większą uwagę, że on był pierwszym z włoskich kardynałów, który przemówił na soborze. Mowią, że nazwał niemieckiego księcia uczonym i głębokim myślicielem.

Adres opozycyjny ma podobno już mieć 150 podpisów i ma być doręczonym przez deputację z arcybiskupów, między którymi wymieniają paryzkiego i wiedeńskiego.

Mrs. Valerga patrjarcha Jerozolimski, należy do takich, którzyby nietylko pojednawczo działali, lecz zdolni byli przychylić się do pewnego stronnictwa w celu usłużenia soborowi. Osobliwszą tedy jest rzeczą, któréj przyczyną mają być stosunki jego przyjaciół ze stronnictwem skrajném, że z początku żadnych różnic nie przedstawiająca sala posiedzeń, zwolna na cztéry odrębne rozdzieliła się grupy. Pierwszą z nich zowią grupą absolutyzmu hierarchicznego, drugą pobożnéj ascezji, trzecią wolniejszych przekonań a czwartą nareszcie synkretyzmu. Wpływy Valergi nakłoniły jednak niezdecydowanych do poświęcenia swych przekonań soborowi. Każda narada nad soborem zwykle się rozpoczyna zapewnieniem: *Ci siamo affiatati*. Dekreta mające być odczytanemi na drugiém publiczném jeneralném posiedzeniu, są teraz właśnie w redakcji, chociaż biskup z Halifax miał powiedzieć, „że lepiéj je z honorem pogrzebać niż poprawiać.“ Występują one przeciw panteizmowi, naturalizmowi, racjonalizmowi i indyfferentyzmowi. Szkoda, że urzędowy *Giornale* nie zamieszcza już teraz nazwisk mowców, lecz podaje tylko ich liczbę.

Dwa najnowsze projekta dekretów dotyczące dyscypliny kościelnéj zawierają następujące artykuły: 1) de officio episcoporum, 2) de residentia; 3) de visitatione; [illegible]

[illegible]

gicznego [illegible]

[illegible]

... ka użył, gdyby podzielał przekonanie, że podobnéj tabeli kwalifikacyjnéj, opartéj jedynie na poleceniu biurowém, nic zarzucić nie można, i nie potrzebowałby się udawać do wszystkich stowarzyszeń i władz mających ze szkołami jakąkolwiek styczność;

ponieważ wydział krajowy przypuszczając także kandydatów nauczycielskich do udziału w nagrodach, na jakie wysoki sejm 22,200 złr. przeznaczył, lat służby nie kładzie za punkt wyjścia w ocenieniu gorliwości nauczycielskiéj;

ponieważ wydział krajowy chciał posłyszeć zdanie nauczycieli o nauczycielach, ażeby ze wszystkich danych najsumienniejszy zrobić wybór, — dla tego przedstawił przewodniczący niestósowność i niemożliwość projektowanego postąpienia, nie odpowiadającego zupełnie myśli i życzeniu wydziału krajowego, a w miejsce tego postawił wniosek: by wszyscy panowie nauczyciele, członkowie i nieczłonkowie towarz. pedagogicznego ułożyli listę z 60-ciu kandydatów, z którychby potrzebną liczbę wybrać i polecić można. Wniosek ten się nie utrzymał i zażądano bezpośrednich wyborów.

Zarząd oddziału krakowskiego zaprosił stósownie do otrzymanéj od zarządu głównego instrukcji nauczycieli nie należących do tow. pedagogicznego [illegible]

[illegible]

Kraków, dnia 2 lutego 1870 r.

W imieniu zarządu:

Andrzéj Józefczyk, przewodniczący.

Aleks. Pająk, sekretarz.

Pismo [illegible]

Część urzędowa.

— [illegible]

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków. — [illegible]

[illegible]

... i 24 marca br. pto 150 złr. na rzecz Majera Litwaka. Cena szacunkowa 200 złr. — Sąd krajowy lwowski wzywa Ludwika, Nikodema, Wincentego, Karola i Liberata Przestrzelskich, aby w 14tu dniach prenotację na rzecz ich na dobrach Stopusian górny z Berezką p. Marcelego Wisłockiego własnych, usprawiedliwili. Kuratorem dr. Starzewski z zastępstwem dra Popiela. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Józefa Bogdanowicza o doręczoném kuratorowi dr. Edwardowi Hofmanowi nakazie płatniczym pto 196 złr. na rzecz Filipa Widepol. — Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza, iż p. Johanna Popkiewicz, żona sędziego pow. z Uścieczka uchwałą z d. 17 stycznia b. r. za obłąkaną uznaną została. — Sąd powiatowy w Żółkwi uwiadamia o dozwolonéj amortyzacji kwoty pto 600 złp. na realność pod l. 50 5/5 pp. Antoniego Niementowskiego własnéj, niemniéj Leona Lipskiego kuratora renty 13/68 część na rzecz Izaka Habermana ciężącéj. Sąd powiatowy w Wieliczce uwiadamia Cywę Seelenfreund przez kur. p. Mojżesza Seelenfreunda o pozwie Samuela Seelenfreund o przyznanie własności połowy realn. pod l. 19 i 26 w Roznowy leżących. — Sąd krajowy w Krakowie wzywa przez kur. dra Feliksa Szlachtowskiego wszystkich spadkobierców masy śp. Marji Gąsiorowskiéj pto deponowanéj kwoty [illegible]

Kronika potoczna i rozmaitości.

[illegible]

... zwłaszcza w Warszawie bywał on w modzie w zapusty. Komu w towarzystwie dostał się pączek z migdałem, sadzano go uroczyście na tronie i i przyśpiewywano gratulacje, które zawsze kończyły się tém: „Ty serca nasze znasz i zabawę nam dasz.“ — Lecz pomimo braku migdałowych królów zabawy w mieście naszém mnożą się, pikniki, kuliki, kilka balów jest zapowiedzianych, a jako nadzwyczajna nowość ma się odbyć bal strzelecki na strzelnicy. Wieść roznosi już cuda o tym balu, nagle mają powstać apartamenta, opalane spirytusem, wentylatory, oświecenia sztuczne i t. d. Będzie to jak się zdaje świetna zabawa.

Zmarznięcie. — Tomasz Haraszcz z Pilzna, wracając dnia 26 z. m. z polowania do domu, poniósł w drodze śmierć przez zmarznięcie.

— Z powodu nadzwyczajnych mrozów południowy pociąg wiedeński spóźnił się dzisiaj o godzinę.

— Przedwczoraj pociąg czerniowiecki wyskoczył z szyn koło Otyni. Kilka wagonów zgruchotanych. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

— Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie posiedzenia delegatów towarzystwa kredytowego.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

„Tutejszy korespondent *Gazety Toruńskiéj* za- [illegible]

---

strony; jednakże i w tych razach spisywane być mają tylko główne punkta w treściwéj zwięzłości. (§ 13.) Wyrok zapisuje się w księdze czynności sądowych, podobnie jak i zawarta ugoda, i jedynie nieobecnym stronom na piśmie doręczony, obecnym zaś jedynie ogłoszony zostaje. (§§ 24, 43, 45.)

We wszystkich sporach prywatnych, należących do sądów pojedyńczych, strony przed wniesieniem skargi mają się udać do sądu pokoju celem przeprowadzenia ugody *). We wszystkich wypadkach należących do sądów zbiorowych (kolegialnych) zostawiono do woli stron, czy mają żądać przeprowadzenia postępowania ugodnego przed sądem pokoju. (§ 16.)

Następujące sprawy sporne mają być wytaczane przed sądem pokoju i przezeń rozstrzygane:

a) Spory o sumy pieniężne nieprzenoszące kwoty 25 złr. w. a., nie licząc procentów i innych należytości ubocznych. Ustawodawstwo krajowe może tę kwotę w większéj miejscowości podnieść do 50, a względnie do 100 złr., stosownie do ilości i zatrudnienia ludności, jakoteż do ogólnego obrotu handlowego.

b) Sprawy o inne ruchome rzeczy i osobiste prestacje, jeżeli powód zamiast tychże żąda względnie przyznania sumy, nieprzewyższającéj kwoty pod lit. *a* oznaczonéj, lub podwyższonéj przez ustawodawstwo krajowe. (§ 29.)

Spory o sumy wyższe od oznaczonych w § 29 lit. *a* i *b*, mogą sądy pokoju wtedy tylko przeprowadzać i rozstrzygać, jeżeli strony spór wiodące wyraźną umową poddały się ich wyrokowi. (§ 30.)

Projekt ten doznał jednak ostréj krytyki, mianowicie ze strony wiedeńskiéj izby adwokatów.

Zarzuca bowiem taż izba projektowi, że sędzia pokoju i jego zastępca, mając tak ważny i wcale obszerny zakres działania, gdyż na żądanie stron nawet spory należące dotychczas jedynie pod osądzenie sądów zbiorowych (kolegialnych) mogą się stać przedmiotem osądzenia w sądzie pokoju; według tego projektu może sędzia nie umieć nawet pisać i czytać, z czegoby wnieść można, jak smutne nieraz podobny sędzia lub jego zastępca mógłby mieć wyobrażenie o prawie i sprawiedliwości, i jakieby obaj na własném jedynie przekoniu oparte wyroki wydawali.

Bo rzeczywiście § 6 projektu orzeka, iż na sędziego pokoju lub zastępcę może być wybrany ten, *a*) kto jest obywatelem państwa austrjackiego, *b*) ma lat trzydzieści, *c*) zostaje w pełném używaniu praw obywatelskich, *d*) jest przynależnym do jednéj z gmin położonych w obwodzie sądu pokoju i mieszka w tymże obwodzie, i *c*) kto jest wybieralnym do reprezentacji gminnéj.

Piękne to zaiste przymioty, ale na sędziego pokoju lub jego zastępcę, każdy to przyzna, trochę niewystarczające. We Francji istnieją sądy pokoju, istnieją one i w Kongresówce, a niegdyś istniały i w rzeczypospolitéj krakowskiéj, ale wszędzie pisarz sądu był i jest prawnikiem.

Jednakowoż nie zgadzamy się ze zdaniem, aby z tego powodu lub z powodu innych wad powyższego projektu przejść nad takowym bezwzględnie do porządku dziennego. Projekt ten bowiem należycie przerobiony mógłby wielką oddać przysługę naszemu sądownictwu, gdyż nikt nie zaprzeczy, że nasze sądy a mianowicie sądy powiatowe, tak niedostatecznie obsadzone, są przeciążone czynnościami, z których największą część stanowią właśnie owe sprawy mniéj ważne (*Bagatellsachen*) i wykroczenia, a mianowicie 90 procent takowych stanowiące wykroczenia przeciw bezpieczeństwu honoru, a właśnie te przedmioty miałyby być podług projektu już to w drodze ugody, już w drodze rozstrzygnienia przez sądy pokoju załatwione, przez coby sądy powiatowe ważniejszym sprawom słabe swe siły poświęcić mogły.

Nie zaniechanie więc, ale stosowną reformę i szczere zajęcie się wprowadzeniem w życie sądów pokoju uważamy za stosowne.

A. M.

*) Podobnie i przy wykroczeniach dochodzonych jedynie na żądanie stron.

Praktyka sądowa.

Otwierając dział niniejszy, w którym zamieszczać będziemy głównie orzeczenia sądów krajowych, zastrzegamy się wyraźnie, iż streszczając na czele każdego wypadku orzeczenie ostatnie, które według dotychczasowéj organizacji sądownictwa zapada zwykle w sądzie najwyższym wiedeńskim, nie czynimy to dlatego, iżbyśmy przywiązywali jakąś szczególną wagę do orzeczeń tegoż sądu najwyższego. Owszem w myśl zapatrywania naszego, któreśmy niedawno rozwinęli, orzeczenia sądów galicyjskich są dla nas równie ważne, a może ważniejsze, niżeli wyroki instancji ostatniéj wiedeńskiéj.

Do streszczenia więc tychże wyroków zmuszeni tylko jesteśmy wskutek dotychczasowéj organizacji sądownictwa, któréj zmiana powinna być przedmiotem nieustannych naszych usiłowań. Miejmy więc nadzieję, że wkrótce będziemy mogli streszczać orzeczenia sądu najwyższego galicyjskiego.

I.

Weksel może być wystawiony i na monetę konwencyjną.

Domicela S. wystawiła w d. 1 stycznia 1865 r. weksel na złr. 500 w monecie konwencyjnéj. Okoliczność ta dała powód do żądania unieważnienia zobowiązania wekslowego, albowiem moneta konwencyjna już nie istnieje i wyszła z obiegu.

Sądy krakowskie i c. k. sąd najwyższy w Wiedniu nie uwzględniły tego zarzutu.

Z uwagi, iż wyrażenie sumy wekslowéj w monecie konwencyjnéj, chociaż w chwili wystawienia wekslu nie istniała, zobowiązania wekslowego nieważném nie czyni, albowiem moneta konwencyjna choć wyszła z obiegu, nie przestała jednak istnieć jako moneta rachunkowa.

(Orzeczenie c. k. sądu najwyższego z dnia 30 września 1869 l. 7487.)

II.

Zobowiązanie do zapłacenia sumy pieniężnéj wtenczas, kiedy zobowiązujący się będzie miał pieniądze, jest zobowiązaniem bezwarunkowém.

Zastrzeżenie uczynione przy oświadczeniu gotowości zapłacenia długu za osobę trzecią w téj myśli, iż zapłata ma nastąpić dobrowolnie i bez wzięcia na siebie jakiegokolwiekbądź zobowiązania, — nie ma prawnego znaczenia.

Dług zaciągnięty w grubych srebrnych polskich pieniądzach, spłacony być może w banknotach austrjackich licząc 1 złr. w. a. za 4 złp.

Konstanty B. wypożyczył od Karoliny O. sumę złp. 28,000 w grubéj, srebrnéj, polskiéj monecie i zabezpieczył ją hypotecznie na swéj realności.

Po śmierci Konstantego B. troszczyła się Karolina O. myślą, iż wartość realności po nim pozostałéj, na zapłacenie wypożyczonéj sumy nie wystarczy. Uspokoił ją jednak Anastazy B., syn Konstantego, oświadczeniem, iż szanując pamięć ojca, nie biorąc jednakże na siebie obowiązku, sumę złp. 28,000 w razie niewypłacenia jéj z realności, dobrowolnie, jak będzie miał pieniądze, zapłaci.

Ponieważ cena sprzedaży realności Konstantego B. na zapłacenie sumy złp. 28,000 nie wystarczyła, zapozwała Karolina O. Anastazego B. o bezzwłoczne zapłacenie téj sumy.

C. k. sąd krajowy w Krakowie przychylił się do żądania Karoliny O., a pozostawił Anastazemu B. do wyboru zapłacenie sumy złp. 28,000 w polskich srebrnych grubych pieniądzach lub też w banknotach austrjackich licząc cztery złp. na jeden złr. a. w.

C. k. sąd wyższy zmienił ten wyrok z powodu, iż obietnica dobrowolnego zapłacenia długu osoby trzeciéj, tak jak ją Anastazy B. uczynił, — zobowiązania uprawniającego do skargi nie uzasadnia.

C. k. sąd najwyższy zatwierdził jednak wyrok sądu krajowego, z powodów:

Oświadczenie, jakie Anastazy B. Karolinie O uczynił, usprawiedliwia w myśl §. 1345 u. c. jéj żądanie, albowiem oświadczenie to nie mając charakteru darowizny, niepotrzebowało być według §. 943 u. c. na piśmie uczynionem.

Anastazy B. przyznaje, iż Karolinie O. oznajmił, jako w razie, gdyby wypożyczona przez ojca suma z hypoteki domu jego spadła, takową dobrowolnie, bez wzięcia jednak na siebie jakiego zobowiązania, dla czci pamięci ojca winnéj, zapłacić sobie życzy — a oznajmienie tego rodzaju w myśl §. 1345 u. c. Anastazego B. do zapłacenia sumy złp. 28,000 bezwarunkowo obowięzuje.

Zastrzeżenie Anastazego B., iż złp. 28,000 zapłaci jak będzie miał pieniądze, nie ma żadnego znaczenia, bo niemożna je uważać za warunek, którego nadejście Karolina O udowodnić powinna, albowiem po każdym, kto obiecuje uiścić jakąś zapłatę, spodziewać się należy, iż posiada środki do uskutecznienia zapłaty.

Oświadczenie zaś Anastazego B. do zapłacenia sumy złp. 28.000 dobrowolnie i bez wzięcia na siebie jakiegokolwiek zobowiązania, nie znosi uprawnienia powodki do żądania zapłaty złp. 28.000 albowiem Anastazy B. nie był obowiązanym do zapłacenia téj sumy i dopiero przez oświadczenie jako szanując pamięć ojca chce dobrowolnie powyższą sumę zapłacić, — powstało zobowiązanie, które już jako takie wypełnione być musi.

Co się zaś tyczy orzeczenia sądu krajowego pozostawiającego Anastazemu B. do woli [zapłacenie sumy złp. 28.000] w grubem polskiém srébrze lub w banknotach, licząc złp. 4 na 1 złr. które Karoliny O. niezadowolniło [— to takowe jest przepisem ces. patentu z d. 2go czerwca 1848 r. usprawiedliwionem. — Srebrne polskie pieniądze bowiem, w których [pożyczka Konstantemu B. udzieloną została, były pieniądzem obiegowém w Krakowie a tém samém i w części dzisiejszéj monarchji austryackiéj — a zatem nie są pieniądzem zagranicznym lecz pieniądzem srebrnym krajowym, który według woli dłużnika biletami banku narodowego austr. w pełnéj wartości spłacony być może.

(Orzeczenie c. k. sądu najwyższego z d. 3 kwietnia 1868 L. 1386.)

rzuca nam, nie wchodzimy w to, czy przez nieświadomość czy też przez złą wiarę, że w sprawozdaniu ze składek zebranych przez nas w roku 1869 nie czynimy wzmianki o funduszu zebranym w ciągu roku 1867 przez ś. p. Waligórskiego na czytelnie ludowe. Szanownemu korespondentowi, którego zarzut przeciw nam wymierzony pospieszyła powtórzyć tutejsza *Ostd. Ztg.*, oświadczamy, iż fundusz na czytelnie ludowe zbierany był nie przez redakcją Dziennika, ale przez dawniejszego właściciela naszego pisma a prezesa komisji zajmującéj się wprowadzeniem w życie owych czytelni ś. p. Mieczysława Waligórskiego, który téż całą sumę w ilości 667 talarów 27 sgr. 11 fen., 27 rubli i 618 florenów austr. krótko przed śmiercią z rąk p. Józefa Żórawskiego, ówczesnego redaktora odpowiedzialnego Dziennika, odebrał, pokwitował i z pieniędzmi do Berlina wyjechał, gdzie umarł. Fundusz zatem na czytelnie ludowe należy obecnie do spadku po ś. p. Waligórskim i dopiero, gdy takowy zostanie uregulowany, dowiemy się, co się z nim stało. Redakcji Dziennika jako téj, która pośredniczyła w zbieraniu składek i wręczała je ś. p. Waligórskiemu, powtarzamy, chyba nieświadomość lub zła wiara może ztąd czynić zarzut."

Jeszcze jeden Bonaparte.—W Bernie zjawił się jeszcze jeden Bonaparte, który się podaje za królewicza Ludwika Napoleona Bonapartego, jako wnuk Napoleona I i cesarzowéj Józefiny. Ma być bardzo podobny do dzisiejszego cesarza. Zbiera on prenumeratę na dzieło: *La société et mon droit*, poświęcone narodowi francuzkiemu. Może cesarz wykupi cały nakład. Pozostaje to jednak kaprysem dziejowym, że w r. 1815 mocarstwa pierwszorzędne na wieki wykluczyły Bonapartych z rządów Francji, zobowiązały się one formalnie do tego wykluczenia, ale zaniechały spełnienia swego obowiązku wtedy, gdy Francuzom spodobała się na nowo rózga Bonapartów, któréj dziś nie można tak łatwo rozłamać. Lecz narody żyją pomimo rządów, powiedział Mirabeau.

— *Rappel* opisuje następującą scenę uczty w w Tuilleriach:

„Wszyscy siedzą spokojnie przy stole, nagle władca państwa wydaje krzyk przerażenia. Duch 2-go grudnia zjawia się i zasiada na próżnym stołku.

Napoleon III (z przerażeniem). Nie powiesz przecie, że to ja uczyniłem. Nie wstrząsaj tak krwawemi kędziory! Zdejm okulary! Czemu nosisz taką czapkę jak Rouher?

(Wszyscy powstają).

Cesarzowa. Siadajcie! moi dostojni przyjaciele; mój pan i władca już z młodości miewa często takie napady. Zwracając zbytecznie na niego uwagę, pogorszacie tylko stan jego. (Do Napoleona III) Jestżeś mężem?

Napoleon III (jeszcze w tym samym stanie). Proszę cię; nie patrz się tu. Gdyby cmentarze i groby oddawać nam miały tych, którycheśmy pochowali, toby grabarze nasi musieli być żołądkami drapieżnych ptaków.

(Duch znika, oddala się, aby wyglansować buty p. Morny. Napoleon III przychodzi do siebie).

Napoleon III. Nie bójcie się panowie o mnie! Są to osobliwsze moje słabostki, które nie mają żadnego znaczenia u tych, co mnie znają. Wnoszę toast przyjaźni i zdrowia wszystkich!

(Duch zjawia się znowu).

Dr. Nelaton. Na podziękowanie!

Napoleon III. Znowuś tu! Precz precz z moich oczu! Wracaj na łono ziemi! Nie ma wzroku w twych oczach, któremi na mnie patrzysz.

(Duch znika, idzie czyścić buty Rouherowi. Napoleon III znowu przytomnieje).

Cesarzowa. Przesilenie minęło.

(Duch się zjawia).

Ciało dygnitarzy państwa (chórem). Cóż to? czyż jeść nie będziemy?

Canrobert (z żołnierską otwartością). Serdecznie mię to zaczyna nudzić.

Napoleon (lękliwie). Okrótny cieniu! straszny duchu! Ani trochę nie dołożysz w budżecie?

Duch (majestatycznie). Niczego innego wszakże nie żądam.

Napoleon III (o wiele pewniejszy). A drugiego grudnia?

Duch (uroczyście). Nic mi do tego.

Napoleon (do ducha). Siadaj pan!

Duch. Sir! Twoje zdrowie!

Napoleon. Nawzajem!

Radca państwa (do ducha). A łajdaku!

Ciało prawodawcze (toż) A! huncwocie!

Senat (toż). A! szelmo!

Duch nuci arję Offenbacha: „Widziałem, widziałem Bachusa!"

(Nowe ministerjum ukonstytuowane—Apoteoza).

Teatr. — W sobotę, dnia 5 lutego na dochód Marceliny Ekerowéj po raz pierwszy „Ojczyzna" dramat historyczny przez W. Sardou w 5 aktach a w 7 obrazach, przetłumaczył z francuzkiego Wincenty hr. Bobrowski. Osoby: Hrabia Rysoor p. Benda. Karlos van der Noot p. Ładnowski syn. Książe Alba p. Rapacki. Margrabia de la Tremouille p. Eker. Noircames, prezes trybunału p. Wolski. Wargas, sekretarz pan Deryng. Delrio radzca p. Fiszer. Doktor Alberti pan Ładnowski ojc. Jonas dzwonnik p. Źródelski. Rincon p. Siedlecki. Miguel p. Bogucki. Galena p. Mędrzycki. Bakkercel p. Batorski. Kornelis p. Nowakowski. Mistrz Karol Kat p. Janowski. Pastor p. Ładnowski ojc. Kamerdyner p. Kozłowski. Cortadilla żołnierz p. Pichor. Szpieg p. Batorski. Chłopiec panna Bendówna. Goberstraet starzec p. Janowski. Donna Dolores pani Hoffman. Rafaela pani Parżnicka. Sarah p. Ekerowa. Gudula panna Kwiecińska. 1sza kobieta panna Marjańska. 2ga kobieta panna Wyszowska. — Żołnierze, spiskowi, lud, służba. — Rzecz w Brukselli 1586 r.

Sprawy sądowe.

Proces o uczestnictwo w zbrodni podrabiania publicznych papierów kredytowych.

(Ciąg dalszy).

Co do pochodzenia rzeczonych rubli, zmarła w toku śledztwa pani C. podała tylko tyle, że od zamieszkałego we Lwowie, a znanego jéj dobrze Józefa Albina Kundego zegarmistrza, otrzymała tytułem pożyczki na wiosnę 1868 r. listownie kwotę 300 do 500 rubli, a w jesieni tegoż roku 810 rubli, tudzież, że wszystkie te ruble dała celem wymiany Salomonowi Rauch, którego przypadkiem spotkała w handlu Hersza Rebenstocka, i nareszcie, że potrzebując pieniędzy na wyprawę córki, udała się powtórnie do Kundego z prośbą o pożyczenie jéj pieniędzy, w skutek czego tenże z końcem października posłał jéj 3350 rubli, które ona na krótki czas znowu Herszowi Rebenstockowi pożyczyła.

Już to zeznanie powyższe pani C. w związku z przytoczonemi wyż zeznaniami Raucha i wypływająca z tych zeznań okoliczność, że nietrudniąca się żadnym handlem pani C., zamieszkała w odległém do granicy rossyjskiéj miasteczku, w którém podobne papiery nigdy nie były w obiegu, posiadała zaś tak znaczne kwoty rubli, które prawie wyłącznie składały się z biletów kredytowych jednéj kategorji i to całkiem nowych, daléj okoliczność, że pani C. rzeczonych rubli nie obróciła na wyprawę córki, lecz takowe wymieniała i to; za pośrednictwem trzecich osób, t. j. Raucha i Rebenstocka, którzy te ruble równocześnie po różnych rozsyłali miastach, niemniéj téż okoliczność, że familja p. C. o powyższych pożyczkach żadnéj wiadomości mieć nie chce, nareszcie mistyczna a nader podejrzana treść wymienianych między panią C. a Kundem depesz telegraficznych, niezbicie wskazują na to, że dom pani C. był ogniskiem rozpowszechniania fałszywych rubli, tudzież, że pani C. w tym względzie porozumiała się z Kundem, z którym wedle dochodzeń w jak najściślejszéj zostawała zażyłości, a na którym ciąży podejrzenie, że wydawał owe ruble za poprzedniém porozumieniem się, jeźli nie z samymi fałszerzami, dotychczas nie wykrytymi, to przynajmniéj z tychże wspólnikami, lub téż uczestnikami, zaczém następujące okoliczności przemawiają:

Józef Albin Kunde, po długich wybiegach przyznał, że pani C., któréj kilkakrotnie pożyczał pieniądze, celem częściowego umorzenia tych długów, wynoszących we wrześniu 1868 r. 1450 złr. posłała mu w październiku pod adresem niejakiego Ignacego R. sumę 1300 złr. z prośbą o nadesłanie jéj kilku tysięcy rubli na posag dla córki, a on czyniąc zadość téj prośbie odnowionéj telegraficznie, posłał jéj tytułem pożyczki, i to raz szczególny 3350 rubli, otrzymane od niejakiego Grunda paczkarza, od którego za sprzedane zegarki otrzymał we wrześniu 1867 r. 500 rubli, w styczniu 1868 r. 3500 rubli, a w lecie 1868 r. 3000 r. a więc razem 7000 rubli.

Zaprzeczenie Kundego jako ruble, które mieniała pani C. były te same, które on posłał — nie zasługuje na żadną wiarę i owszem śledztwo okazało wręcz przeciwny stan rzeczy. Wielka ilość wydawanych przez Kundego a panią C. rubli, rozsyłanie ich w różne strony i to pod fałszywymi adresami, mistyczna treść telegramów wymienianych między panią C. a Kundem, która domyślać się każe ścisłego porozumienia obu; okoliczność, że Kunde udzielenie tak znacznéj pożyczki nie wciągnął do swéj księgi kasowéj, że powierzył tę kwotę pani C. bez pokwitowania; daléj fakt, że śledztwu nie udało się wykryć owego Grunda, od którego Kunde miał otrzymać ruble i że w ogóle dowody, jakoby Grund Kundemu za zegarki był zapłacił owe ruble — są wcale nie dostateczne, że więc Grund jest osobą zmyśloną; okoliczność, że znaleziono u Kundego mnóstwo kopert z depesz i listów z Belgji, Petersburga, Wilna i Warszawy, przy których nazwiska nadawców wycięto, a pieczęcie poniszczono; że Kunde chcąc się z téj mistycznéj korespondencji wytłumaczyć, nadaje, że listy owe pod jego adresem nadchodziły dla niejakiego Tomasza Grodowskiego, którego atoli odszukać nie można było; a nareszcie fakt, że Kunde nie może nadać powodu posyłek pieniężnych do Warszawy — wskazują na to, że Kunde otrzymał rzeczone bilety kasowe od fałszerzy lub tychże spólników i wydawał im takowe w porozumieniu z owymi zbrodniarzami.

Podejrzenie to potęguje się jeszcze w obec faktu, że Kunde naraz się bardzo wzbogacił i czynił ogromne wydatki, i nie podał źródła owych dochodów.

Treść kartek pisanych przez Kundego do żony z więzienia, nader podejrzana okoliczność, że Kunde początkowo zaprzeczał, jakoby posełał pani C. ruble lub znał Raucha i Rebenstoka, — że K. posiadał paszport do Rossji, dowodzą jasno związek między osobą Kundego a ową zbrodnią, o którą jest poszlakowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwsze stowarzyszenie owczarskie odbędzie doroczne ogólne zgromadzenie członków dnia 10 lutego b. r. o godzinie 10 z rana w gmachu Ossolińskich we Lwowie.

Zarząd uprasza szanownych członków do licznego udziału, zwracając uwagę na § 10 statutu, który orzeka: »Na zgromadzeniu ogólném mogą członkowie głosować przez pełnomocników, którzy muszą być członkami; więcej jak trzy głosy jeden członek oddawać nie może.« Przedmiotem obrad będą:

1. Przyjęcie nowo zgłaszających się członków przez zgromadzenie.
2. Sprawozdanie zarządu z czynności i funduszów stowarzyszenia.
3. Wzięcie udziału w wystawie Przemyskiéj od 28 do 30 maja b. r.
4. Zorganizowanie odbytu na mięso owcze z opasowych braków na rzeźnicy lwowskiéj.
5. O potrzebie jarmarku wełnianego dla Galicji.
6. Zorganizowanie sprzedarzy wełny w większych partjach jednolitéj wełny.
7. Dyskusja nad warunkami, pod któremi chów owiec opłacić się może.
8. O zastósowaniu opasowych owiec do gospodarstwa.
9. O dokonaniu próby prania wełny sposobem Pinorda.
10. Wnioski członków.

Przewodniczący: *Edwin Hohendorff.*

Czernichów. (*Ważne dla właścicieli obór.*) Dla ułatwienia niesienia pomocy zwierzętom chorym, pan Alfons Littich lekarz weterynarji z cesarskiéj szkoły weterynaryjnej w Alfort (Francja) obecnie nauczyciel Weterynarji i hodowli przy zakładzie rolniczym w Czernichowie, codziennie do godziny 12-éj rano, udzielać będzie konsultacji bezpłatnie. Okoliczni gospodarze i rolnicy, szczególniej mniej zamożni, powinni skorzystać z łatwości, jaka im się nastręcza w leczeniu i pielęgnowaniu zwierząt; przez to nie będą oni narażeni na oddawanie nieraz całego swego dobytku w ręce ludzi włóczęgów, bez nauki, którzy tylko czarami i swemi dziwacznemi lekami tumanią łatwowiernych i wyzyskują pieniądze. Choroby nóg, ciężkie porody i wszelkie operacje chirurgiczne, odbywać się mogą na żądanie właściciela na miejscu. Apteka weterynaryjna, dla dogodności interesantów otwartą jest w godzinach konsultacyjnych.

— W Nrze z 9 stycznia dziennika *Kraj* czytałem w rubryce gospodarstwo następujący ustęp:

„Wreszcie kilka gospodarstw i takich już posiadamy, które przewodnicząc się światłem współczesnéj nauki, najzupełniéj celu swego dopięły, gdyż małym kosztem największe zyski już sobie zapewniły." Jest to zdanie mogące być dwuznacznie rozumianém, szczególnie przez rolników uważających grosz włożony w ulepszenie gospodarstw za stracony bezpowrotnie;—chcąc zaś tych panów od przekonania mylnego, jakieby mogli powziąść, z słów wyżéj wymienionych odciągnąć musimy słowa: „małym kosztem" przerobić, tak jak to zapewne szanowny autor rozumiał, na: »stósownemi kapitałami obrotowemi przy stosunkowo małych wydatkach,« każdy bowiem system ulepszonego gospodarowania potrzebuje w ogóle, a szczególnie w obecnych czasach stosunkowo wielkich kapitałów nakładowych i obrotowych. Widzimy to w tych kilku gospodarstwach, o których szanowny autor wspomina; na zaprowadzenie dobrego inwentarza (a taki tylko daje dochód) w dostatecznéj ilości, ulepszonych narzędzi rolniczych, wszelkich machin oszczędzających siłę ręczną; na racjonalne utrzymanie i chodowanie inwentarza, a szczególnie na stósowne zasilenie ziemi, kiedy ją chcemy zgłębić i do zwiększonéj produkcji zmusić — potrzebujemy o wiele większego kapitału nakładowego i obrotowego, jak ci panowie rolnicy, których inwentarze są małéj wartości, w zimie słomą się karmią, a w lecie przemysłem własnym żyją, którzy jednak żadnych narzędzi rolniczych ulepszonych i machin nie posiadają i w końcu, aby nie mówić wiele, zamiast co cztery lata, pola zaledwie co 10 lat nawożą, a o pomocniczych nawozach nie marzą. Produkują ci panowie o wiele większym kosztem, ale z małym kapitałem obrotowym, co ich oczywiście gubi. Nie chcąc długo się rozwodzić powiemy tylko, że ci panowie zbierają 5 kóp z morgi przecięciowo, gdy nakładami ulepszone gospodarstwa dziesięć kóp z morgi sprzątają; kogo więc kosztuje więcéj zżęcie kopy zboża, tego kto ma pięć, czy tego kto ma dziesięć na mordze? odpowiedź łatwa. Jeżeli szanowny autor tą myślą się kierował w przytoczonym zdaniu, nie możemy jak tylko przyklasnąć, czuliśmy się jednakowoż w obowiązku zwrócenia uwagi naszych panów hreczkosiejów, że małemi kosztami, to nie znaczy małemi kapitałami obrotowemi, bo by gotowi te ostatnie i tak już bardzo szczupłe, jeszcze zmniejszyć i swe gospodarstwa do tego stanu doprowadzić, z którego o własnych siłach by się nie dźwignęły więcéj.

Kraków, 4 lutego. (*Targ na Kleparzu*). Płacono pszenicę od 8 do 10 złr., żyto 5.75, jęczmień 5 złr., owies 3.50. — Dowóz bardzo mały, toż samo na Baranach 3 lutego.

Lwów, 31 stycznia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) W nocy z 29 na 30 z. m. spadł obfity śnieg, który tu i owdzie sprawił zawieje, przyczynił się jednak do ułatwienia komunikacji i wyjdzie na korzyść zasiewom ozimowym. Ceny frachtu na kołach są normalne.

Kolej lwowsko-czerniowiecka wydała obecnie korzystne dla handlu towarowego rozporządzenie względem transportu próżnych beczek. Mianowicie beczki, w których jakiś towar był transportowany, przewożone będą po wyładowaniu towaru bez opłaty aż do stacji, na któréj były oddane, jeżeli przedłożeniem oryginalnego listu frachtowego będzie udowodnioném, że je rzeczywiście przewieziono koleją z towarem. Wyjątek jedyny stanowią tylko beczki z oliwy. Rada zawiadowcza kolei rossyjskich w porozumieniu z koleją czerniowiecką i innemi kolejami zniżyła taryfę od cukru surowego, suszonych owoców, wina i tytoniu oddanych w ilości najmniéj 100 cnt. celnych (300 pudów) przy przewozie z Czerniowiec do Petersburga. Mianowicie opłata wynosić będzie od cukru surowego 2 ruble, od surowych owoców, tytoniu i wina 2 ruble i 7 kopijek. Koleje zobowiązują się przewozić worki z cukru napowrót bez opłaty, ale tylko przed upływem 3 miesięcy od oddania cukru na kolej i za przedłożeniem oryginalnego listu frachtowego udowodniającego, że w workach tych cukier był przewieziony. Na kolei Karola Ludwika od d. 1 lutego zniżone ceny przewozu niektórych towarów oddanych w ilości najmniéj 100 cent. celnych a mianowicie: nasiona olejne, jako to rzepak, siemię lniane i konopne tudzież lnianka, przeniesiono do zniżonéj taryfy dla zboża i ziarn strączkowych; cukier w głowach przeniesiono do Iéj klasy towarów, przyczém jednak kolej nie bierze na siebie odpowiedzialności za uszkodzenia, nareszcie ziemniaki opakowane i nieopakowane przeniesiono do taryfy nr. 16 dla buraków cukrowych.

W handlu zbożowym ciągła panuje stagnacja tak w Galicji jak i na wszystkich targowicach zagranicznych. Odbyt jest tylko do młynów parowych i wodnych. Z zachodnich powiatów wywieziono kilka pomniejszych partji żyta i pszenicy do Prus. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 8 złr. 15 c., jęczmienia 142 fnt. 4 złr. 75 c., żyto 160 fnt. 4 złr. 80 c., owies 100 fnt. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 8 złr. 50 c. do 9 złr., żyto 160 fnt. 5 złr. 25 do 75 c., jęczmienia 140 fnt. 5 złr., owies 100 fnt. 3 złr. 30 c. Ceny stałe, odbytu nie ma. Tarnów: Pszenica 170 fnt. 8 złr. 75 c., jęczmień 142 fnt. 5 złr. 20 c, żyto 160 fnt. 5 złr. 40 c., owies 100 fnt. 3 złr. Komisanci pruscy zakupili kilka mniejszych partji żyta. Handel nieożywiony. Rzeszów: groch 204 fnt. cłowych 5 złr. 50 c., wyka 204 fnt. 4 złr. 80 c., nasienie koniczu 204 fnt. 48 złr. do 50 złr., rzepak 170 fnt. 14 złr., pszenica 170 fnt. 8 złr. 50 c., żyto 160 fnt. 5 złr., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 70 c., owies 100 fnt. 2 złr. 80 c. Handel nieco ożywiony, dowóz słaby. Złoczów: pszenica 170 fnt. 7 złr. 50 c., żyto 160 fnt. 4 złr., jęczmień 140 fnt. 4 złr., owies 100 fnt. 2 złr. Dowóz mały, popyt nieożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 380 sztuk i zostały posłane do Oświęcima. Z tutejszéj targowicy oddano na kolej 140 wołów.

— Spółka, na czele któréj stoi J. E. Agenor hr. Gołuchowski, przedłożyła ministerstwu handlu do ocenienia zmieniony według wniosków komisji projekt kolei Przemyśl recte Chyrów Husiatyn. Przestrzeń z Chyrowa do Stryja, łącząca się w Chyrowie z koleją węgiersko-galicyjską, idącą na Przemyśl, Chyrów, Łubków, Wihaly ma długości 12.3 mil, najwyższe wzniesienie wynosi 1 : 100; przestrzeń ze Stryja do Stanisławowa ma długości 14.6 mil i takież samo najwyższe wzniesienie; przestrzeń z Stanisławowa do Buczacza 10.9 mil, z takiém samém najwyższém wzniesieniem; przestrzeń z Buczacza do Husiatyna 11.1 mil.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był na dniu 31 grud. 1869 — 5.230,285 złr. 12 c.
Od 1 do 31 stycznia 1870 włożyło 1772 st. 233,882 r. 28 c.
zwróc. 1568 str. 162,927 r. 39 c.
przybyło więc — 70,954 złr. 89 c.
Zatém na d. 31 stycznia 1870 był ogół wkładek — 5.301,240 złr. 1 c.

W tarnowskiéj kasie oszczędności było z końcem r. 1868 wkładek 241,159 złr. 5 c., w r. 1869 po odtrąceniu wypłat przybyło 157,155 złr. 3 c, z końcem grudnia 1869 wraz z dopisaną prowizją wkładki wynosiły 398,314 złr. 8 c.; na wekslach miała kasa z d. 31 grudnia 1869 223,906 złr. 90 c., na hipotekach 158,547 złr. 33 c., na zastawach papierów publicznych 10,825 złr. 50 c. Fundusz rezerwowy podniósł się w r. 1869 o sumę 8,366 złr. 67 c. i z końcem r. 1869 wynosi ogólną sumę 29,423 złr. 71½ c., częścią w papierach publicznych a resztę w obiegu na pożyczkach.

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa 2 lutego. Branka tegoroczna prawie ukończona. Tylko tu i owdzie przyszło do zaburzeń, ale nie politycznéj natury.

Pogłoska, że namiestnik hr. Berg ma być przeniesiony w stan spoczynku, nie ma podstawy.

Praga 2 lutego. Dzisiejszy numer tygodnika *Obrana* skonfiskowano; przyczyna niewiadoma.

Przeciw *Nar. List.* wytoczono śledztwo karne, z powodu artykułu w niedzielnym, przez prokuratorję rządową skonfiskowanym numerze.

Praga 3 lutego. Brauner oświadcza w liście do wice-burmistrza, że wybór na burmistrza przyjmuje.

Uchwała sejmu czeskiego, regulująca stosunki prawne nauczycieli szkół wiejskich, otrzymała sankcję cesarza.

Biskupów bawiących w Rzymie dzisiaj publicznie wezwano, by się o to starali, żeby urządzenie stosunków niższego duchowieństwa, zawisłych od miejscowych okoliczności, oddano synodom prowincjonalnym. Prawo prezenty na posady opróżnione ma zupełnie ustać; każdy ksiądz, mający posadę, ma mieć głos na prowincjonalnych synodach dyecezji; system kooperatorów ma być zniesiony.

Peszt 3 lutego. W centralnéj komisji izby niższéj w sprawie ustawy przemysłowéj, oświadczył się wezwany do podania swéj opinji przedstawiciel socjalistycznego stowarzyszenia robotników, przeciw oznaczeniu czasu pracy zapomocą ustawy, za zatrzymaniem ksiąg robotniczych, przeciw przymusowi składkowania do kas zapomogi i za prawem koalicji. Komisja centralna przyjęła nakazowe wprowadzenie ksiąg robotniczych.

Insbruk 3 lutego. W sprawie rozwiązania sejmu tyrolskiego powołano do Wiednia starostę krajowego dr. Grebmera.

Monachjum 2 lutego. Stwierdza się wiadomość, że król nie przyjął deputacji adresowéj, a nawet i adresu nie przyjmie.

Król odmówił przyjęcia deputacji adresowéj następującém postanowieniem: „Adres izby występując zasadniczo przeciw całemu dzisiejszemu ministerstwu, bez faktycznego lub prawnie ujętego uzasadnienia, sprzeciwił się duchowi pojednania, z jakim w mojéj mowie tronowéj przed reprezentacją krajową wystąpiłem, a tém samém możność przyjęcia go dla mnie wykluczył. Pomimo to nie poskąpię starań, by przywrócić krajowi spokój, zakłócony nadmiarem agitacji pojedyńczych stronnictw.

Berlin 2 lutego. *Prov. Corr.* donosi, że sejm północno-niemiecki zwołany zostanie około 14 b. m. Otwarcie parlamentu cłowego ma nastąpić d. 14 kwietnia.

Bern 2 lutego. Nowy członek rady związkowéj Ceresole obejmuje wydział finansów, Dubs wydział polityczny a Challat-Venel wydział poczt.

Paryż 2 lutego. (Posiedzenie ciała prawodawczego). Schneider przewodniczy.

Gambetta odkłada zapowiedzianą interpelacją na jutro z powodu nieobecności ministrów. Potem nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad regulaminem. Grevy robi poprawkę, nadającą ciału prawodawczemu prawo na obronę swoją zawezwać wojsko. Grevy wywodzi, że celem poprawki jest zapobieżenie nadużyciu prawa rozwiązania izby. Twierdzi, że takie nadużycie istnieje, a reprezentacja narodowa przeciw każdemu zamachowi zabezpieczoną być winna.

Minister Segris powiada, że wolność tylko przez wzajemne zaufanie wszystkich stronnictw ustaloną być może, protestuje przeciw przypuszczeniu możności starcia z władzami rządowemi. Położenie rzeczy zupełnie się zmieniło, żądanie Grevy'ego wróciłoby znowu r. 1848, a my już przecież piszemy r. 1870. Segris powiada, że żądanie Grevy'ego byłoby naruszeniem konstytucji, w dowód czego przytacza artykuły konstytucji z r. 1848 i 1852. Przytaczając słowa Grevy'ego, mówi, że jego poprawka jest aktem niezaufania. Tych przekonań nie podzielamy; my chcemy wolności z cesarstwem, a nie wolności przeciw cesarstwu.

Jules Favre obstaje za poprawką Grevy'ego, nazywając ją prawem zgromadzenia i twierdzi że w obec teraźniejszych rządów zależy ciało prawodawcze od dyskrecji jednego człowieka. Robi aluzję do zamachu 2 grudnia, kiedy takie istniało ministerstwo a pomimo to minister wojny opuścił tę salę, by przeciw temu zgromadzeniu uzbroić pretorjan i przywłaszczycielowi oddać władzę rządową. Nie jesteśmy skłonni powiada, do ustępstw w zasadach, ale gotowi jesteśmy do poświęcenia zdań naszych, jeżeli tego będzie potrzeba.

Poprawkę Grevy'ego odrzucono 217 głosami przeciw 43.

Paryż 3 lutego. Wczoraj wieczór upłynął termin do apelacji. Ponieważ Rochefort, Grusset i Deravre nie wnieśli odwołania, wyrok przeciw nim zapadły stał się prawomocnym.

Z powodu mianowania prefektów nastąpi w izbie interpelacja. Nawet *Journal des Debats* i *France* wyrażają swe niezadowolnienie.

Londyn 2 lutego. *Times* ogłasza następującą depeszę z Kairo: Stósownie do przyjacielskiéj umowy będzie Kedyf na przyszłość 15,000 wojska utrzymywał.

Rzym 3 lutego. Zdaje się być prawdopodobném, że jednocześnie z drugim szematem i kwestja nieomylności papieża przyjdzie pod obrady.

Szemat o kościele i papieżu wyklina każdego, ktoby sądził, że świecka władza nie zgadza się z duchowną władzą papieża.

Florencja 3 lutego. Poseł Guerieri-Gonzaga położył z polecenia Venosty na to szczególny nacisk, że w Paryżu urgować trzeba konieczność ocofnięcie załogi francuzkiéj stósownie do konwencji wrześniowéj i wykazać kłopoty rządu włoskiego, spowodowane polityką francuzką od r. 1867.

Turyn 3 lutego. Dziś rozpoczęły się posiedzenia stałéj komisji obrony krajowéj pod przewodnictwem ks. Carignano, który zarazem jen. Menabreę do współudziału powołał.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 3 lutego.

K. Nie omyliłem się, twierdząc, że we czwartek t. j. dzisiaj stanie przed izbą nowe ministerjum. W istocie na łonie ministrów zasiadł skompletowany gabinet, któremu zaiste trudne do rozwiązania przypadło zadanie. Czy takowemu sprosta? Oto jest pytanie! Nie można twierdzić, aby świetne było położenie dzisiejszego ministerjum. Nie posiadając wielkiego zaufania korony, nie mogąc też na ogromną liczyć w izbie większość, ma przed sobą dwie wielkie kwestje: t. j. wniosek Rechbauera (zniesienie konkordatu i zaprowadzenie małżeństwa cywilnego) i rezolucję.

Aby silną zyskać podstawę, musi ministerjum obydwie te kwestje załatwić *à l'amiable.* I dlatego też, jak pisałem, skłania się ono do ugody z Polakami. Jak daleko sięga to elastyczne w ustach ministrów wyrażenie, co pod niém rozumieją, ujrzymy w dalszym ciągu. Wszak i roku zeszłego mówiono o ugodzie, o kompromisie, i na dowód dawano z rezolucji urządzenie izb handlowych. Można się jednak spodziewać, że niedługie byłoby istnienie ministerstwa, gdyby do projektowanéj ugody tą samą zechciało iść drogą.

Po odczytaniu protokułu i petycji nadeszłych, p. Hasner zażądał głosu.

Na wstępie ogłosił nominacje ministrów: Mając zaszczyt przedstawić wysokiemu zgromadzeniu nowe ministerjum, mogę powiedzieć, że w łonie tegoż panuje najzupełniejsza zgoda przekonań. A jestto konieczny warunek silnego działania. Aby określić stanowisko gabinetu, mógłbym tylko przypomnieć, że większość członków dawnego ministerstwa należy i do obecnego. Jestem upoważniony do oświadczenia, że zapatrywania na sytuacje, wypowiedziane przez radę państwa w adresie, są także zapatrywaniami rządu. Punktem wyjścia dla wszelkiego działania jest konstytucja.

Rząd sądzi, że mówiąc o naszéj konstytucji, nie można używać słów: centralizm ani federalizm. Nie można też konstytucji *a priori* imputować nieprzyjacielskiego stanowiska wszelkim zadaniom autonomistycznym.

Rząd nie sądzi, żeby konstytucja, jako dzieło ludzkie, była wolną od braków. Życzenia wniesione na drodze legalnéj będą rozważone.

Daléj mówi mówca o podniesieniu dobrobytu kraju. W kwestji religijnéj obiecuje, że rząd będzie bronił wolności sumienia i praw państwa, i to tém energiczniéj, im większe niebezpieczeństwa grozić będą.

W końcu prosi izbę o pomoc w przeprowadzeniu tych zamiarów.

Po mowie Hasnera przystąpiono do porządku dziennego.

Wybrano wydział lekarski (*Medicinal-Ausschuss*) i jednego członka do wydziału budżetowego. Wybór tego ostatniego musiano odłożyć, bo liczba oddanych dwukrotnie kartek była niedostateczną. Potém uchwalono po krótkiém przemówieniu sprawozdawcy p. Kokorzowa prawo o kontyngensie rekrutów, jako też prawo tyczące się długu państwowego.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

P. S. Ciekawą jest przyczyna, dla któréj powołanym został jenerał Wagner na ministra. Otóż miał on przedstawić i ogłosić memorjał o powstaniu dalmackiém, którego początek przypisuje fałszywym krokom panów ministrów. Ale że obecnie jenerał Wagner został kolegą, więc memorandum nie ujrzy światła dziennego. Jenerał Wagner będąc jeszcze namiestnikiem w Dalmacji, posłał był dwa memorjały, w których ostrzegał rząd o nadchodzącém niebezpieczeństwie.

Przewidując katastrofę, żądał zmiany kierunku. Tego jednak wcale nie uwzględniono.

Były minister bez teki, pan Berger, przygotowuje ciekawy pamiętnik polityczny, który się ukaże niebawem. Temu już zapewne nie przeszkodzą ministrowie.

Panowie Sawczyński i Gross wystąpili z klubu rezolucjonistów, któremu wkrótce trzeba będzie zaśpiewać *De profundis.* — Bawi tu obecnie hr. Badeni, poseł na sejm krajowy.

Wiedeń 3 lutego.

B. Mogę was zapewnić, że mimo szumnie ogłoszonéj jedności, niesnaski pomiędzy ministrami trwają w najlepsze. *N. fr. Presse* dostała poufnego nosa od Giskry za to, że zbytecznie wynosi Hasnera. Klejonka gabinetowa nie ma według ogólnego przekonania wcale widoków trwałości. Hasner, który przez powołanie go na członka izby panów zostaje *eine lebenslängliche Excellenz*, mową swoją inauguracyjną wcale nie zrobił wrażenia. Ledwie na końcu odezwały się wstydliwe brawa; tylko hr. Beust bił w ręce z ostentacją umyślną i z zamiarem, żeby to wszyscy widzieli. Były to zapewne *au fond* tylko *Schadenfreude.*

Hasner zatrzymuje sam pod swoim osobistym kierunkiem biuro prasowe, — niech się cieszą dziennikarze!

Telegram i dzisiejsze listy potwierdzają, że gabinet niby nowy, nic w istocie nowego nie przynosi i niczém też być nie może, tylko środkiem przejściowym. Wykazywaliśmy od początku obecnego przesilenia, a zwłaszcza przed wyjazdem naszéj delegacji do Wiednia, potrzebę porozumienia się opozycji, ułożenia wspólnego planu działania, wytworzenia programu. Nic z tego nie stało się, dawny stan rzeczy pozostał, a my chyba to jedno możmy mieć zadowolenie, że dzisiaj nareszcie już zdaje się wszyscy przejrzeli i przyznają sprawiedliwość zapatrywaniom, któreśmy obszernie i szczegółowo rozwijali. Przypominamy je obecnie, gdyż pora jeszcze nie minęła, owszem znowu sytuacja korzystnie się układa. Wprawdzie z jednéj strony opozycja jeszcze więcéj się rozeszła przez ustąpienie z rajchsratu Tyrolczyków, ale też za to tém jaśniejszą jest rzeczą, że ewentualne ustąpienie Polaków i Słoweńców rozbiłoby do szczętu fundament, na którym dotychczasowi się opierają. Świadomość ta, jakeśmy już raz powiedzieli, jest siłą. Zanimbyśmy więc wołali o zerwanie z konstytucyjną drogą, o opozycją bierną i wystąpienie z rajchsratu — wołamy jeszcze o produkcyjność opozycji, wołamy o porozumienie się, łączność, wystąpienie z pozytywnym wspólnym programem, o podjęcie wszelkich ku temu przygotowawczych kroków wraz z Czechami, Morawianami, Słoweńcami, Tyrolczykami, o pozyskanie wpływów węgierskich i t. d.; bez tego rozpoczną się targi o pojedyńcze punkta rezolucji, rozpoczną się drobnostkowe zabiegi i mitręga sił i czasu, a nie ma wcale widoków na polityczną akcję, mogącą mieć rezultata zabezpieczające trwałość i rozległość zdobyczy, które nawet na centralistach wycisnąćby się dało.

Provinzial Correspondenz zapowiada zawieszenie sesji sejmowéj pruskiéj na połowę lutego, w którym to czasie zwołany zostanie północno-niemiecki parlament. Pod obrady parlamentu przyjdą tym razem prócz budżetu związkowego, dość ważne projekta: ustawy karnéj związkowéj, ustawy o przynależności, o prawach autorskich i t. d. Obrady potrwają prawdopodobnie do Wielkiéj Nocy, poczém zwołany zostanie parlament celny, który się zajmie reformą taryfy związku celnego. Sesja sejmu pruskiego nie ma być zamkniętą przed uchwaleniem ordynacji powiatowéj. Rząd spodziewa się za pomocą wszechstronnego badania w komisjach i poufnego traktowania usunąć dotychczasowe przeszkody.

Komisja budżetowa poselskiéj izby pruskiéj, zamyśla na serjo pociągnąć do odpowiedzialności byłego ministra finansów p. barona Heydt'a o przekroczenie etatu przy pożyczce kolejowéj, wynoszące 750,000 tal. Przekroczenie to powstało w skutek zrealizowania odrazu pożyczki kolejowéj w ilości 12 miljonów na dzień 1 kwietnia 1868, podczas gdy 4 miljony téj pożyczki dopiero 1 października tegoż roku miały być zrealizowane i ztąd powstała przewyżka procentów. Przekroczenie to było tém mniéj usprawiedliwione, że z téj pożyczki dotychczas 10½ miljona, bez użytku leży w kasie.

Podług wiadomości wiarogodnych, król bawarski postanowił nie przyjmować ani deputacji adresowéj, ani adresu izby panów, i zamyśla adres w mowie będący osobném rozporządzeniem odrzucić. Ks. Hohenlohe starał się podobno zmienić postanowienie króla.

We Francji zmiany prefektów i wiceprefektów nie zadowolniły ani izby, ani publiczności. To też mają w tym względzie być wystosowane interpelacje w ciele prawodawczém. Usunięto tylko takich prefektów, którzy i dla osobistych rządów nadal byli niepodobni. Nowo mianowani, oprócz dwóch są ludźmi téj saméj szkoły, a nominacje swoje zawdzięczają li tylko stronnictwu, nie zaś charakterowi i zapatrywaniom zgodniejszym z dzisiejszym kierunkiem. Podobno lista kandydatów podanych cesarzowi, wydała mu się zanadto orleańską.

Na zapytanie w izbach względem zmiany konstytucji, oświadczył Ollivier, że nie ma nic przeciw dyskusji nad konstytucją, podjętéj we formie interpelacji, przeciwnie nie może zezwolić na głosowanie w téj sprawie bez naruszenia praw senatu.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 4 lutego. Hohenlohe oświadczył w izbie posłów, że Prusy nie żądały nigdy, aby państwa południowe wstępowały do związku północnego; pozostawiły Bawarji warunki wstąpienia, Bawarja chce tylko łącznie z innemi południowémi państwami w swoim czasie poczynić projekta.

Petersburg 4 lutego. *Journal Ptrbrg.* zaprzecza, jakoby ostatnia pożyczka rossyjska stała w związku z sprawą wschodnią, a szczegółowo z koncentracją wojsk tureckich na granicy Czarnogóry. Utrzymuje, że rząd turecki nie zechce naprzeciw życzeniom mocarstw sprowadzać przesilenia.

Madryt 4 lutego. Rząd postanowił wobec intryg stronnictw przedstawić kortezom nowego (!) kandydata do tronu.

Kursa. Wiedeń 4 lutego, g. 1 m. 45.— 5% zjednoczony dług państwa 60.60.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.45 — Londyn 123.40. Srebro 120.85. — Dukat 5.80 5/10. Akcje kred. 261.90.— Lombardy 250.80.— Losy z 1860 r. 97.—. — Losy z 1864 r. 121.30.— Akcje franko-austr. 105.50.— Napoleony .—.—.—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 237.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 160.50. — Akcje Banku 730.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 89.—. — Akcje banku jen. 41.—. — Renta w srebrze 70.30. — Galic. oblig. indemn. 73.75. — Bank obrotu 117.—. — Akcje banku ang. 309.75.— Kolej rządowa 383.—. — Kolej siedmiogrodzka 165.50. — Kolej Rudolfa 162.75. — Kolej pardubicka 167.—. — Kolej północna 212.75.— Tramway 149.25. Bank budowy 55.—. — Kolej wschodnia 91.—. — Alföld 170.25. — Anglo-węgierskie 94.—.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z powodu, że oferty w skutek ogłoszenia z dnia 7go listopada r. z. względem dostawy węgla kamiennego wniesione, uznane zostały jako nieodpowiednie, przeto rozpisuje się na nowo dostawę potrzebnego węgla kamiennego dla ces. król. kolei galic. Karola Ludwika na czas od 1go marca 1870 aż do ostatniego marca 1871.

Dostawić się mająca ilość wynosi 500.000 cent. cłow., kolej zastrzega sobie jednakowoż prawo tę ilość przy zatrzymaniu oferowanych cen i warunków dostawy w ogólności, aż do 300.000 cent. cłow. zmniejszyć.

Chcących wziąść udział w téj dostawie, zaprasza się, ażeby dotyczące, marką stęplową na 50 cent. i w 5% wadium zaopatrzone oferty najpóźniéj do d. 21 lutego r. b. do 12téj godz. przed południem do podpisanéj Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Warunki dostawy mogą być przejrzane tak w biurach Dyrekcyi Ruchu we Lwowie, jako też w magazynie materjałów kolei Karola Ludwika w Krakowie — a na żądanie także odpisy tychże udzielone być mogą. 127(1-3)

Lwów w lutym 1870 r. **Dyrekcja ruchu.**

W dniu 28 stycznia **skradziono** w kaplicy ś. Antoniego w kościele N. P. Maryi książkę pod tytułem:

Złoty Ołtarz Ostrobramski

paryzkiego wydania. — Znaki wyróżniające: Oprawa czarna — wewnątrz: Sztychy okolic Wilna — hymny Syrokomli i Deotymy, wizerunek M. B. Częstochowskiéj z podpisem: *Boże zbaw Polskę!* — i wiele innych pamiątek. — Posiadacz téj książki zechce za wynagrodzeniem zwrócić takową właścicielce w domu Nr. 167, plac Franciszkański, na dole. (130)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 4 lutego	żądają zł. w.	a.	płacą zł. w.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	75	60	25
„ w srebrze	70	75	70	25
Losy pożycz. z r. 1854	91	—	90	50
„ „ „ 1860	98	—	97	50
„ „ „ 1864	122	—	121	50
Galic. obligacje indemn.	74	—	73	50
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kol. i połudn. 3% (Lomb.)	121	—	120	—
„ Kar. Ludwika 5%	101	50	100	50
„ „ „ II emis.	95	—	94	—
„ Czerniow. I 5%	82	50	81	50
„ „ 1867	92	25	91	75
„ „ 1868	89	—	88	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	248	75	248	50
Akcje kol. K. Lud. galic.	237	50	237	—
„ kol. czerniow.	205	—	204	50
„ kol. Rudolfa	163	—	162	50
„ kol. siedmiogr.	166	—	165	50
„ kol. półn.-wsch.	161	—	160	25
„ banku narod.	729	—	726	—
„ Zakł. kredyt	262	—	261	50
Kol. wschodnia	90	50	90	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	117	50	117	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	104	—	103	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	70	—	65	—
Losy kredytowe	162	—	161	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	94	25	93	75
„ „ „ „ II emis.	93	75	93	—
„ likwidacyjne z kup.	77	75	77	25
Kolej warsz.-wied.	67	—	66	—
„ warsz.-bydg.	71	—	70	25
Ros. pr. z r. 1864	153	—	152	25
„ „ z r. 1866	153	—	152	—
Waluty: Srebro	121	50	121	—
Dukaty	5	86	5	82
Napoleondory	9	88	9	84
Imperiały	10	25	10	—
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	52	1	51
Wiedeń 3 lutego.				
Dług panst. Renta 5%	60	70	60	55
„ w srebrze 5%	70	60	70	45
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	223	—	222	—
„ „ „ 1854 4%	91	—	90	—
„ na 500 1860 5%	97	30	97	10
„ na 100 1860 5%	104	—	103	50
„ na 100 1864	119	50	119	25
Como	23	25	22	75
Oblig. ind. Gal. 5%	74	—	73	50
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	308	75	308	25
Anglo-węgierskie	94	50	94	—
Austr. kredytowe	308	—	307	—
Kredyt. handl. przemysł.	261	70	261	50
Dyskontowy austr.	69	50	69	—
Franko austr.	106	—	105	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	730	—	728	—
Akcje kolej.				
Alföld Fiume	170	75	170	25
Czeska zach. na 200 złr.	220	—	219	
„ północn. „ 150 „	118	—	117	—
Elżbiety na 200 „	184	50	183	25
Ferdynanda na 1000 „	2125	—	2120	—
Franc. Józefa „ 200 „	185	25	184	75
Kar. Ludwika „ 200 „	237	—	236	75
Koszyc. Oderb. 170 „	57	25	56	75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	205	50	205	—
Półn. zach. austr	206	—	205	75
Rudolfa na 200 „	163	25	162	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	165	50	165	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	384	—	383	—
Theissbahn	242	50	242	—
Tramway	150	—	149	—
Południowa na 500 fr.	247	—	246	80
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	160	70	160	25
„ wschodnia 200 „	90	50	90	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	230	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	60	107	30
Listy zast. galicyjskie 4%	78	—	77	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97	80	97	60
„ „ „ W.A. 5%	93	25	93	—
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	20	91	80
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	—	91	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	—	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90	50	90	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94	40	94	10
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	—	90	75
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	25	104	75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101	25	100	75
„ „ 2 emissja.	94	40	94	10
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	82	—	81	75
II. „ „ 5%	92	—	91	50
III. „ „ 5%	88	70	88	40
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92	20	91	80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90	50	90	—
Rządowa na 500 fr.	142	05	141	50
„ II. emis. „ „	140	75	140	25
Południowa	120	50	120	25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	25	93	—
Bony 1870 za 74 „ 6%	247	75	247	25
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	161	75	161	25
Clary „ 40 „ M.K.	38	—	37	50
Zeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	—
Keglewiczą na 10 „	17	50	17	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A.	16	—	15	50
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	33	—	32	—
Stanisławow 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	126	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	25	103	—
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	40	103	25
Hambrg 100 mark 4 „	91	35	91	25
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	60	123	25
Paryż za 100 fr 2½ „	49	10	49	5
Monety:				
Dukaty ważne	5	82	5	81
Napoleony	9	86	9	85
Srebro	121	25	121	—
Lwów 3 lutego.				
Indemniz. galicyjska 5%	73	70	73	17
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	—	77	40
„ „ 5%	88	—	87	25
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	104	—	102	—
„ „ włościań. 6%	92	—	90	50
Dukat ważny	5	81	5	75
Napoleon d'or	9	90	9	80
Półimperjał ros.	10	20	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	52	1	51
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	121	50	120	50
Warszawa 1 lutego	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	93	58	93	08
„ „ „ 2 4%	92	58	92	08
„ likwidacyjne 4%	76	58	76	33
Poż. lot. z 1864 5%	153	75	153	25
„ „ z r. 1866 5%	154	50	154	—
Akcje kol. warsz.-wied	66	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	72	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	107	—	106	25
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wied za 15 z 10	98	10	97	87

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu,

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	9 50	10		
„ biała „	85	9 50	10 —		
Żyto „	80	5 75	6 —		
Jęczmień „	70	5 —	5 50		
Owies „	50	3 —	3 50		
Tatarka „	75	— —	7 —		
Kukurydza „	85	5 50	5 —		
Proso „	85	6 50	6 50		
Groch „	90	6 30	6 30		
Fasola „	90	— —	— —		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	— —	— —		
Rzepak zim. „	75	16 —	15 —		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ letni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	— —	— —		
Koniczyna biała „	90	— —	— —		
„ czer. „	90	— —	— —		
Tymotka „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	—	za wiadro	
„ (90 Trallesa)		—	—		

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.